

Christmas Eve – czyli Amerykańska Wigilia

Dzisiaj mam dla Was mnóstwo zdjęć z polskiej wigilii w Teksasie i postaram się opowiedzieć Wam troszkę jak wygląda to właśnie tutaj.

Mianowicie, wigilię zaczyna się w ten sam sposób. Głowa rodziny prowadzi modlitwę po czym składamy sobie wszyscy świąteczne życzenia. Oczywiście jeśli chodzi o potrawy wygląda to prawie tak samo z wyjątkiem tego, że uszka i pierogi kupuje się gotowe w supermarkecie pod nazwą :
KASIA'S PIEROGI !

Co dziwne w USA nie świętuje się 6 grudnia jako dnia Świętego Mikołaja, ponieważ prezenty od Mikołaja składane są pod choinką i otwierane są w Świąteczny poranek. Gdy zapytałam Ani dlaczego aż tyle prezentów jest pod choinką, powiedziała, że każdy członek rodziny przygotowuje prezent dla każdego członka rodziny.

Dlatego też pod choinką znalazło się około 50 paczek ☐

Każdy prezent był precyzyjnie zapakowany!
I chyba gdyby nie to, że każdy dom jest przystrojony, nie wiedziałabym, że są święta. W każdym sklepie lecą świąteczne piosenki, wszyscy chodzą ubrani w świąteczne ciuszki! Jest niesamowity klimat! Ogromnie cieszę się, że miałam okazję być w te święta właśnie tu.

A jeśli chodzi o moją ukochaną rodzinę... właściwie to w tym roku przeżyłam 3 wigilie !

U dwóch babci na skype i u rodziny Kowalczyków.

Podrzucam Wam sporo zdjęć.

Mam nadzieję, że spędzacie równie miło czas!

WESOŁYCH ŚWIĄT KOCHANI !!!















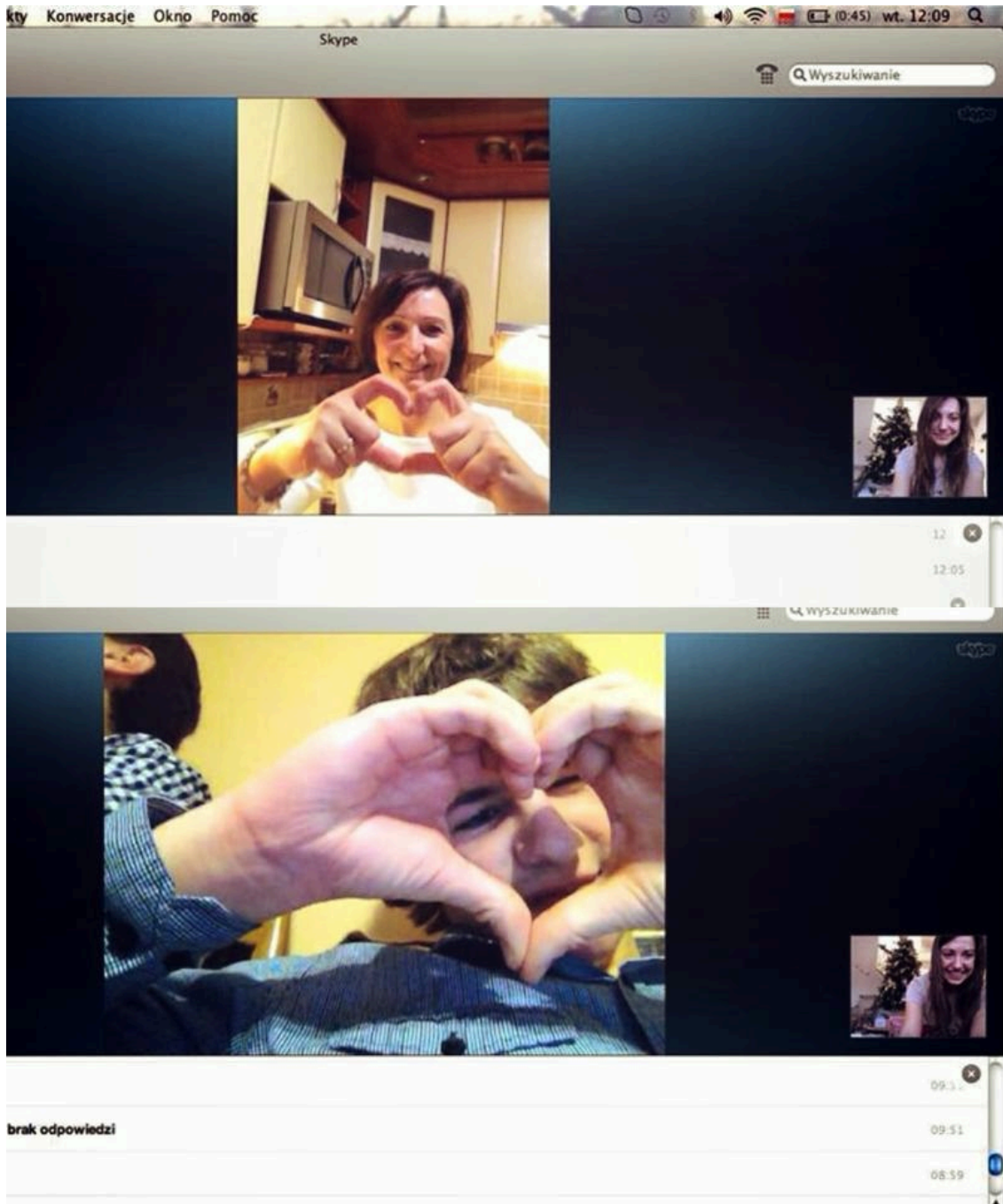












Merry Christmas !!!!

The grass is always greener on the other side- relacja z ostatnich dni

Od jutra zaczynam...

Szykuje coś przepysznego i amerykańskiego na śniadanie...obiad i kolacje... Po 3 tygodniowej przerwie od gotowania... Sama nie wiem czy sobie od razu tak dobrze poradzę. Ale w końcu dostałam się do własnej kuchni. Zrobiłam dzisiaj zakupy we Fracu i ...

Wpadłam w kobitkę i nagle zaczęłam do niej mówić po angielsku, po prostu przepraszać, a ona zrobiła ogromne oczy po czym uświadomiłam sobie, że przecież jestem w Polsce . Nigdy nie spodziewałam się, że ten czas tak szybko zleci. Ale nie chce znowu płakać więc może powspominam troszkę co wydarzyło się w drodze powrotnej z Key West.

Trafiliśmy do Miami... niestety pogoda nie dopisała oprócz shoppingu w przepełnionej galerii pospacerowaliśmy po plaży i oczywiście nie obeszło się bez zdjęć.







Po Miami dotarliśmy do ostatniej miejscowości New Orleans w stanie Luisiana.

Miejsce w którym odbywają się największe parady karnawałowe.

Kolorowe uliczki, transwestyci i rzeka Missisipi.

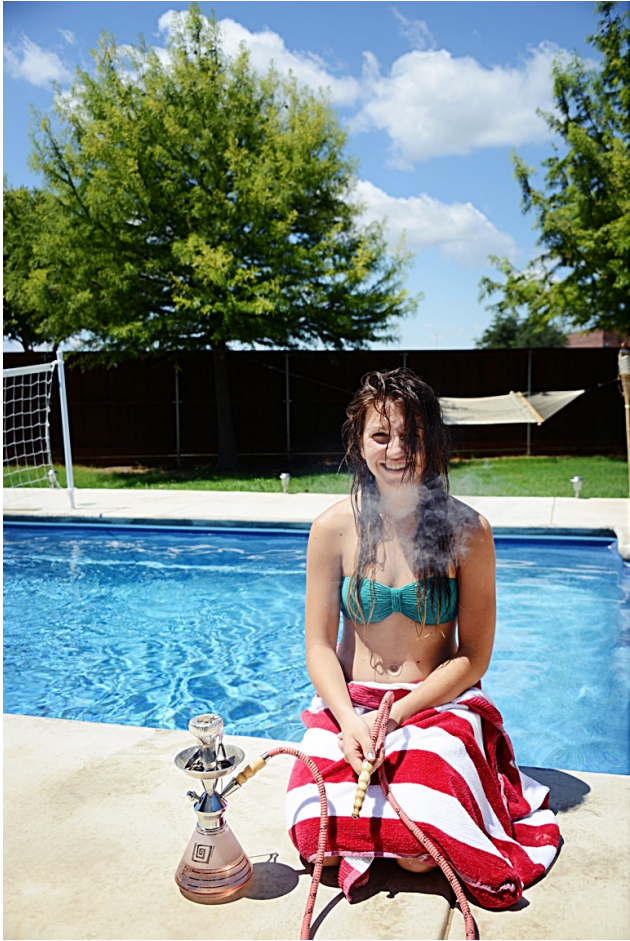
Oczywiście udało nam się wybrać na rejs.





No i wróciliśmy do Dallas. Czas leciał jak szalony. Jedyny czas na relaks to późny wieczór który zwykle kończył się siedzeniem na basenie do 5 nad ranem z lime-a-ritą.

Dnia ostatniego udało nam się wyrwać w ciągu dnia na chwilę pocziłować na backyardzie.



Nie mieliśmy dużo czasu ponieważ w tym dniu odbywała się impreza urodzinowa Dominika i Babci Ani. Wszyscy pomagaliśmy w przygotowaniach.



Na imprezkę przyszli znajomi Polacy. My, młodzi duchem jak i ciałem postanowiliśmy jednak wykorzystać ostatnią noc jak najlepiej. Ale nie chce Was już zamęczać. Może dokończę następnym razem .

Bonita Springs and Key West- relacja + outfit'y

Wiem, dawno nie dodałam posta i dawno nie dodałam przepisu na coś pysznego. Przepraszam. Bardzo dużo się dzieje i bardzo mało czasu mam na to, żeby w końcu zabrać się i ogarnąć jakies zdjęcia. Obiecuje, że po powrocie do Polski wezmę się do

roboty i dodam tu po prostu najlepsze przepisy w świecie. Już kupiłam dzisiaj nową książkę z przepisami na jedzonko poniżej 300 kalorii !

Let's start the journey ...

Po Orlando dojechaliśmy do Bonita Springs gdzie spędziliśmy 4 noce. Niestety na Florydzie jest teraz sezon zimowy i bardzo często pada. Udało nam się tylko w jednym dniu wybrać na plażę. Oczywiście frizbi razem z nami.







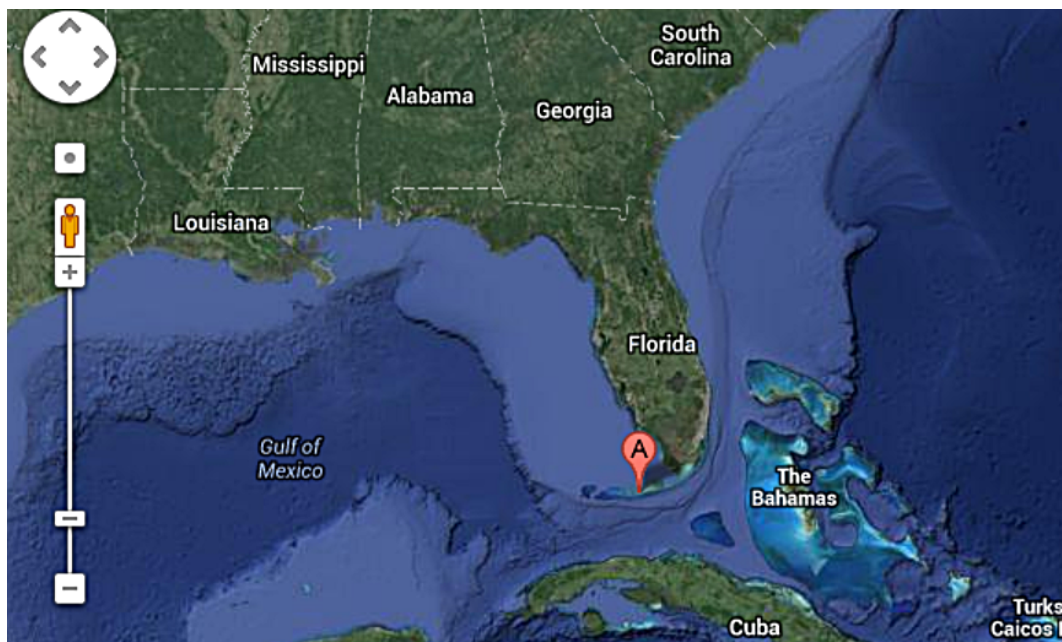


Po 3 dniach deszczu pojechaliśmy do Key Largo gdzie
przeżyliśmy
coś najpiękniejszego w życiu.
Pływaliśmy z delfinami.



Nasza grupa pływała z Samantą (29 lat) i jej synem Aiseciem
(2 lata)
Nigdy nie zapomnę tego co się tam wydarzyło.

Z Key Largo pojechaliśmy dalej, do najdalszego punktu Florydy. Key West.



Na wyspie wypożyczyliśmy rowerki i wyruszyliśmy na przejażdżkę.







Dodaję zdjęcia letniego, lekkiego i delikatnego outfit'u.





Top **Pucsun (my favourite one !)**
Spodenki **H&M**
Sandałki **H&M**
Zegarek **Fossil**

A na wieczorny spacerek ...





Delikatna, biała sukienka **Zara**
Kamizelka w kwiaty **Pucsun (<3)**

Follow me on instagram !

Orlando – Universal STUDIO

relacja

Ostatnie dwa dni spędziliśmy w Orlando, w ogromnym parku rozrywki.

W pierwszy dzień wybraliśmy się do Universal Studio. Gdzie mogliśmy zobaczyć jak wygląda produkcja filmów takich jak np. Park Jurański czy Twister. Pierwszy raz w życiu byliśmy na rollercoasterze w 3D.

Efekt taki sam jak na zwykłej kolejce, a siedzi się w jednej sali, na robocie, przed ogromnym ekranem.

Coś niesamowitego! Oprócz tego mnóstwo świetnych miejsc do zobaczenia.

Czuliśmy się jak w znanych filmach !







My jak zwykle gdzie muzyka tam tańczymy !



Parada była fantastyczna !



A zanim dostaliśmy się z powrotem do hotelu nie byliśmy w stanie wystartować bo zaryzykowaliśmy jadąc na rezerwie do resortu. Po drzemce w samochodzie pojawił się kanister paliwa!



Drugiego dnia poszliśmy do Land of Adventure. Ta część parku poświęcona była młodszej widowni. Produkcja bajek! Mimo, że mamy tyle lat ile mamy, świetnie bawiliśmy się wśród gigantycznych kwiatów czy wewnątrz Hogwartu. Dużo więcej było też rollercoasterów.



Najlepsze było to, że kolejki do zjazdu były ogromne, a my nie czekaliśmy prawie w ogóle bo zawsze chodziliśmy jako tzw. SINGLE RIDERS. W pojedyncze miejsca, żeby nie jechały puste wsadzano ludzi, którym nie zależało na tym żeby jechać z rodziną czy znajomymi. Raz udało nam się w jakiś sposób pojechać na pierwszych miejscach nie czekając więcej niż minutkę. Po prawej stronie na pierwszych miejscach to ja i mój brat, a w 4 rzędzie od lewej siedzi mój tatko.



Hogwart był najlepszą częścią tego parku. Korytarze, muzyka, obrazy w których postacie mówiły do nas... Mój brat Maciek był

w siódmym niebie !



Był też peron 9 i 3/4 !





WE HAD SO MUCH FUN !

Pierwsze stacje naszej wyprawy na Florydę

„Jak ma się rozbić to się rozbije, niczym się nie martw
kochanie ” – mówiła mama

„ Gdybyście chcieli popełnić samobójstwo latając
samolotem dzień w dzień, pewnie życia by Wam zabrakło. ” –
tata, ale jak po 10 godzinach lotu, podczas lądowania moja
mama zaczęła się modlić,

Maciek płakał to już sama nie wiedziałam co się wydarzy.
Czuliśmy się jak na rollercoasterze. To było przerażające ...
pilot schodził co chwile o tak ogromny pułap. I to jak ludzi
krzyczeli ze strachu ...

Po tym locie to chyba wole zostać w USA na stałe.



Jak dotarliśmy do Dallas, zjedliśmy kolację
i Anna z Dominikiem zabrali nas do Peace Pipe.
Siadasz na kanapach, wykładasz nogi na stół i delectujesz się
smakiem shishy.

Peace Pipe Shisha on my instagram
Największym problemem okazała się zmiana czasu. Po prostu
zasypialiśmy na sofach.

Noc w Dallas, a dzisiaj zrobiliśmy 698 mil.



Przejechaliśmy przez 3 stany i w końcu po całym dniu jazdy
dotarliśmy

do Pensacoli w stanie Floryda.

Jedyną rzeczą o której myśleliśmy była kolacja.

Applebee's <3

Tak cudowny klimat z tak ogromnym amerykańskim charakterem.
Chyba to będzie mój plan na przyszłość: Otworzę właśnie taką
restaurację.



Ja wybrałam orientальną sałatkę z kurczakiem. Ciężko było
rozszyfrować mi sosy. Jeden z nich to na 100% sos winegret (

kurczak był z pewnością w nim marynowany) a drugi pozostaje zagadką. Muszę spróbować zrobić ją w domu i wrzucić tu przepis. Nie będzie pewnie tak pyszna, ale postaram się w mojej wersji przekazać Wam ten niesamowity smak.

Na dzisiaj chyba tyle moich życiowych opowieści.